Sem prawdu powiem sem prawdu powiem
Niechcę ja Hiszpana
sem prawdu powiem . — — — —
Niechcę ja jego
Bo Hiszpan gorąca
Ziendoszy z łopącą
Niechcę ja jego

Sem prawdu powiem, sem . — — —
Niechcę ja Hinczyka
sem prawdu powiem — — — — —
Niechcę ja jeho
Bo Hinczyk Chyba skąpi
Karkosalu zastąpi
Niechcę ja jego.

Sem prawdu powiem
Niechcę ja Moskala
sem prawdu powiem sem . — —
Niechcę ja jeho
Bo Moskal to świnia
Ziendoszy godzinna
Niechcę ja jeho

Sem pomalu pojedem sem pomalu pojedem
Němci za Francouzem
Sem pomalu pojedem, " " "
Němci za jeho
Ko Francouz nim vběhno
To pěkně vylíže
Němci za jeho

Tygrysiątko. (śpiew).

Srebrzysta tarcz księżyca róknie wśród chmur,
Struny do śpiewu swój łączą wtór,
Dzwonią, rzechoczą i zgodnie brzmią.
Namiętne dźwięki do lubej ślą.
Pod twem, najdroższa, okienkiem
Ja o miłości śpiewam swej
I u stóp twych z gitary dźwiękiem
Składam namiętność duszy mej.
Chciej uczucia wierzyć sile,
Chciej zrozumieć prośby głos,
Wyjrzyj, wyjrzyj choć na chwilę
Tem osłodzisz smutny los.
A za całą miłość mą
Pragnę tylko łezki twej,
Do Grenady pomknę z nią
Na skrzydłach miłości mej.
Zamknę łzę twą w pierscień złoty,
Brylant jaśniej będzie lśnił
Jak relikwją wśród tęsknoty
Pierścień z łezką będę czcił.
A gdy zdala twoje oczy
Wspomnieć będę kiedy chciał

Brylant blaski swe roztoczy
I jak Iezka będzie drżał.
Srebrzysta tarcz księżyca i t. d.

~~..~~

Тигрёнокъ.

Мѣсяцъ плыветъ по ночнымъ небесамъ.
Другъ твой проводитъ рукой по струнамъ,
Струны рокочатъ, струны звенятъ,
Страстные звуки къ милой летятъ.
1. Подъ твоимъ они окошкомъ
Про любовь мою поютъ
И къ твоимъ малюткамъ-ножкамъ
Страсть души моей несутъ.
Ты услышь мое моленье
И гитары тихій звонъ,
Выйди на одно мгновенье,
Мой тигрёнокъ, на балконъ.
2. За любовь мою въ награду
Свою слёзку подари
И помчусь я съ ней въ Гренаду
На крылахъ моей любви.
Тамъ я въ перстень драгоцѣнный

Эту слёзку заклюю;
За него, о мой тигрёнокъ,
Своей кровью заплачу.

3½. Коль съ тобой въ разлукѣ буду,
Талисманъ тотъ дорогой
На рукѣ моей повсюду
Будетъ странствовать за мной.
Мѣсяцъ плыветъ и т. д.

~··~

I ta, co smyczkiem tnie. (śpiew)

Gdy w mieście ja hulałem
Dzień cały, całą noc,
Ach tam się nasłuchałem
Kapeli damskich moc.
Tam muzykantki były
W kostiumach barwnych swych,
Lecz w pamięć mi się wryły
Trzy najpiękniejsze z nich:
Ta, ta, co smyczkiem tnie
Ta, ta, co w puzon dmie.
I ta z wielkim bum-bum
Zrobi Ta w sercu szum.
Jak one mnie kochały,

Opisać słów mi brak,
Co miałem, wszystko brały.
Na mej pamięci znak.
Pierścienie i łańcuszki,
Sakiewkę, szpilki dwie
Zabrały mi dziewczynki,
Bo tak kochały mnie:
I ta, co smyczkiem tnie,
I ta, co w puzon dmie,
I ta z wielkim bum-bum,
Co w sercu robią szum.
Strumieniem lał się szampan,
Veuve Cliquot Sil lery,
Wesołość była taka,
Aż w nogi weszła mi.
Lecz gdyśmy już wracali
Nad ranem, w późny czas,
Do kozy nas zabrali
Do kozy wszystkich wraz.
I tę, co smyczkiem tnie
I tę, co w puzon dmie
I tę z wielkim bum-bum,
Co w sercu robią szum.

Nazajutrz, ach mój Boże,
Okropny dzień to był,
Człek z bólu stać nie może,
Bo mu zabrakło sił.
Sto młotów w skronie wali,
Sto młotów - to nie żart,
A niech was piorun spali
A niech was porwie czart.
I tę, co smyczkiem tnie,
I tę, co w puzon dmie,
I tę z wielkim bum-bum,
Ach w głowie straszny szum!
Wśród flirtu gdy rzecz rzekłem,
Żem dziedzic wiosek dwóch,
I damy uwierzyły,
Żem jest kawaler zuch.
Lecz gdym do domu wrócił,
By kwaśne pędzić dni,
W tem drzwi się otwierają,
A we drzwiach - wszystkie trzy,
I ta, co smyczkiem tnie,
I ta, co w puzon dmie,

I ta z wielkim bum-bum,
A toż to będzie szum.
Lecz, co się wtedy działo,
Opisać słów mi brak
Po burzy się dostało
Że spuchła o to-tak.
Najgorej jednak było,
Wierzajcie, Państwo, mi,
Gdy żona wnet miotełką
Wygnała wszystkie trzy:
I tę, co smyczkiem tnie,
I tę, co w puzon dmie,
I tę z wielkim bum-bum
Dopieroż to był szum!..

O Polsko święta – ojczyzno ty moja
Kiedy się ~~[illegible]~~ ockniesz z letargu trupiego.
Kiedy się skończy ta niewola twoja –
Kiedy i powstaniesz z upadku strasznego
Podniesz się Polsko święta z mogiły
I zrzuć niewoli kajdany,
By się proroctwa wieszczów spełniły
By lud twój krwawo przez ludy bity
Uzyskał raz jeszcze wolności promienie
Ty się nad matki ulituj Boże
Ulituj ludu co męki znosi
Nigdy nie wątpił a ciągle wierzy
Co Cię o wolność nieustannie prosi
Lecz serce swoje w niebo podnosi
I wśród niewiary, która się szerzy
Ciebie miłości Ojcem nazywa
Lud ten, co wylał łez całe morze
I krwią ~~[illegible]~~ poznaczył tysiącu szlaki
Do Ciebie modły zanosi Boże
Byś mu ukazał wolności zorze
By był swobodny, jak te ptaki

Co

8

Chustek do nosa 7.
gaci 1
Skarpetek 2
Koszul 5.
Kołnierzyków 3
Koł. gornych 1

8000
8400
210
8610

100 – 5
1 – $\frac{5}{100}$
8000 – $\frac{5 \cdot 8000}{100}$
400

100 – 5
100 + $\frac{5}{12}$
100 – 6 $\frac{5 \cdot 6}{12}$
1 – 6 $\frac{5 \cdot 8 \cdot 8400}{12 \cdot 100}$ 42
210